

Dr David A. deSilva , Hebrajczycy, Sesja 12, Hebrajczycy 1 3:1-25: Odpowiedź podobająca się Bogu

© 2024 David deSilva i Ted Hildebrandt

Podczas gdy niektórzy uczeni uważają rozdział 13 za serię doklejonych instrukcji, które nie są integralną częścią kazania, a może nawet późniejsze wydanie, te napomnienia w rzeczywistości odnoszą się bezpośrednio zarówno do argumentacji poprzedniego kazania, jak i wyzwai, przed którymi stoi zgromadzenie. Kaznodzieja tutaj daje słuchaczom pewne konkretne wskazówki dotyczące tego, jak mają wytrwać w obliczu wrogiego społeczeństwa i bezpiecznie i niezmordowanie dotrzeć do celu, jakim jest trwałe miasto, które ma nadejść. List do Hebrajczyków 13:1 do 21, zarysowuje odpowiedź, która wyraża wdzięczność wobec Boga i która podoba się Bogu.

Fragment jest ujęty w nawiasy i ma spójność tematyczną dzięki słowom powiązanym z terminem „przyjemnie”, euairetos , występującym w napomnieniu wprowadzającym z 1228 r., okazujemy wdzięczność, przez którą czcimy Boga w sposób przyjemny. Ten sam termin pojawia się pod koniec tych napomnień w rozdziale 13, wersecie 16: nie zapominajmy czynić dobrze i dzielić się, bo w takich ofiarach Bóg jest zadowolony, euaireto . I wreszcie w błogosławieństwie, które zamyka kaznodziejską część tego tekstu, znajdujemy autora modlącego się, aby Bóg, cytując, czynił w was to, co przyjemne, euaireton , przed nim, przez Jezusa Chrystusa.

Oczywiście ta grupa słów przypomina również List do Hebrajczyków 11:5 do 6, gdzie podobanie się Bogu jest niezbędne do przewyciężenia śmierci i jest konsekwencją zaufania Bogu, ciągłego polegania na Bożej łasce i wiernego odpowiadania Bogu. W tym rozdziale autor przedstawia napomnienia, aby zachować solidarność i wsparcie w całej grupie chrześcijańskiej, co pozwala poszczególnym wierzącym wytrwać w wyznawaniu nadziei, niezależnie od tego, jak bardzo mogą się zmarginalizowani stać. Napomina słuchaczy, aby pozostali z dala od pogoni za statusem i bogactwem w tym świecie i przedstawia napomnienia słuchaczom, aby znaleźli swoją stanowczość w Jezusie i relacji łaski ustanowionej przez Jezusa z Bogiem.

Wszystkie te rzeczy, wzięte razem, pokazują, jak żyć w sposób przyjemny Bogu i jak sprawiedliwie i stosownie odwdziżyć się Bogu za otrzymane korzyści i korzyści, które mają dopiero nadejść. Kazanie kończy się materiałem dobrze dostosowanym do środków komunikacji, do których autor jest ograniczony, a mianowicie konieczności wysłania kazania w formie pisemnej. Tak więc w Liście do Hebrajczyków 13, 18 do 25 znajdujemy elementy, które zazwyczaj zamykają list, zwłaszcza że są znane w dyskursie chrześcijańskim.

W ten sposób autor kończy jeden z najgłębszych fragmentów komunikacji w Nowym Testamencie. W Liście do Hebrajczyków 16, 1 do 6 autor zaleca swoim adresatom pewne kluczowe zachowania i orientacje. Ta sekcja jest spójna dzięki słowom powiązanym z greckim leksemem phil, leksemem odnoszącym się do miłości i uczucia.

Ten leksem pojawia się kilkakrotnie w tych sześciu wersetach. Phil, Adelpia, dla braterskiej miłości, w wersecie 1. Phil, Oxenia, dla gościnności, w wersecie 2. I aphil, Argoros, powstrzymując się od miłości pieniędzy, w wersecie 5. I tak, czytamy, niech braterska miłość trwa. Nie zapominajcie kochać odwiedzających gości, bo przez gościnność, a niektórzy nieświadomie gościli aniołów.

Pamiętajcie o uwięzionych jako o uwięzionych razem z nimi, o źle traktowanych jako o sobie samych w ich skórze. Niech małżeństwo będzie szanowane we wszystkim, a łoża małżeńskie zachowane w czystości, gdyż Bóg osądzi rozpustników i cudzołożników. W tych czterech początkowych wersetach autor przede wszystkim podkreśla znaczenie utrzymania Phil-Adelphii, miłości, która charakteryzuje rodzeństwo.

Etos rodzeństwa był ważnym tematem w pracach etycznych okresu grecko-rzymskiego. Księga 8 Etyki nikomachejskiej Arystotelesa i Traktat o braterskiej miłości Plutarcha dostarczają dwóch przykładów tego, jak greccy etycy uważali, że bracia i siostry powinni zachowywać się wobec siebie. Rzeczywiście, w tym szerszym etosie kulturowym znajdujemy wiele elementów miłości do braci i sióstr, którą chrześcijańscy autorzy narzucają swoim odbiorcom.

Na przykład współpraca, solidarność i dzielenie się dobrami to wartości, które należy realizować wśród krewnych. Oczywiście, we wspólnocie chrześcijańskiej nie dotyczy to krewnych naturalnego rodzaju, ale ludzi, którzy zostali powiązani wspólnymi ideałami i zobowiązaniami, a w szczególności przekonaniem, że wszyscy zostali adoptowani do tej samej rodziny przez Boga. Wzajemna miłość i wsparcie grupy, Phil-Adelpia, ten poziom intensywnego oddania, pokrewieństwa i inwestowania w siebie nawzajem, musiały rekompensować utracone sieci wsparcia i relacje poza grupą, a także równoważyć erozyjne skutki odrzucenia i wrogości niewierzących sąsiadów chrześcijanina.

Drugą cechą, którą autor promuje tutaj, jest gościnność, miłość do gości i nieznajomych. Była to istotna praktyka dla utrzymania wspólnoty chrześcijańskiej, po pierwsze dlatego, że samo istnienie chrześcijańskiego wspólnego kultu zależało od gotowości jednostek do otwierania swoich domów na spotkania grupy, pomimo, w niektórych sytuacjach, piętna, jakie to niosło, gdy ktoś identyfikował siebie i swoje gospodarstwo domowe jako zwolenników ruchu chrześcijańskiego. Wczesny ruch chrześcijański również zależał od gościnności dla podróżujących misjonarzy,

podróżujących nauczycieli i wysłanników kościołów, więc gościnność była rzeczywiście podstawową wartością obok miłości rodzeństwa, Phila i Adelphii, dla utrzymania wczesnej grupy chrześcijańskiej i sieci kościołów.

Uzasadnienie, jakie autor podaje dla podtrzymywania miłości gości, jest ogólnym odniesieniem do tych biblijnych opowieści, w których gościnność była nieświadomie okazywana aniołom. Możemy tu pomyśleć, zwłaszcza o historiach z Księgi Rodzaju 18 i 19, w których Abraham i Sara, a następnie Lot okazują gościnność nieznanym, którzy okazują się aniołami Pana. Trzecim nakazem w tej serii jest pamiętanie o tych w więzieniu, jakby byli z nimi w więzieniu, a o tych, którzy są źle traktowani, jakby byli w ich skórze.

Początkowe polecenie, aby pamiętać, zapewnia artystyczną równowagę i unikanie powtórzeń z nakazem, aby nie zapomnieć w wersecie drugim. To polecenie podkreśla raz jeszcze znaczenie zapewnienia ulgi w formie materialnego i emocjonalnego wsparcia tym wierzącym, których społeczeństwo najbardziej atakuje. Gdyby grupa była gotowa zmobilizować takie wsparcie w takich warunkach, każdy członek grupy wiedziałby, że bez względu na to, co społeczeństwo mi rzuci, moi bracia i siostry nie zostawią mnie bez pocieszenia.

Nie zawiodą mnie. Przekonanie, że rodzeństwo było tak ściśle zjednoczone, że w istocie stanowiło to samo, choć jako odrębne jednostki, jak ujmuje to Arystoteles w Etyce, podtrzymuje napomnienie, by traktować cierpienia innych jak własne cierpienia i łagodzić je tak szczerze i odważnie, jak byśmy chcieli, by ulżyło własne cierpienie. Satyryk Lukian zaświadcza, że postawa ta została gruntownie ugruntowana wśród chrześcijan w II wieku naszej ery.

Jego satyra zatytułowana *The Passing of Peregrinus* (Śmierć Peregryna) otwiera okno na to, jak chrześcijanie roztoczyli opiekę i wsparcie nad swoimi. W tej historii Peregrynus jest zasadniczo nicponiem filozofem i handlarzem religii, który przez pewien czas udaje chrześcijańskiego nauczyciela i filozofa, a więc przechodzi z kościoła do kościoła i zasadniczo przez jakiś czas żeruje na wsparciu tego ruchu chrześcijańskiego. Kiedy Peregrynus ląduje w więzieniu, chrześcijanie wylewają się, aby się nim zaopiekować, dotrzymać mu towarzystwa i przynieść mu wszystko, czego potrzebują.

Lukian wyjaśnia to w ten sposób. Tak więc ich pierwszy prawodawca, myśląc tutaj o Jezusie, przekonał ich, że wszyscy są braćmi i siostrami. Dlatego gardzą wszystkimi rzeczami, wszystkimi dobrami materialnymi, bez rozróżnienia i uważają je za wspólną własność.

Jako rodzeństwo w Chrystusie, wierzący mają się zjednoczyć na wszystkie sposoby, aby każdy członek rodziny bezpiecznie dotarł do niebiańskiego celu. W przeszłości słuchacze kaznodziei wykazywali się właśnie tą cechą, nie zawodząc w

identyfikowaniu się z najbardziej zmarginalizowanymi siostrami i braćmi, pomaganiu im i wspieraniu ich, jak kaznodzieja wspominał w rozdziale 10, wersetach 32–34. I tak w tym napomnieniu namawia ich, aby robili to coraz bardziej.

W 13.4 autor przenosi uwagę na rodzaje miłości, których nie należy okazywać. Tutaj wierność w małżeństwie jest wzywana jako stała wartość w grupie. Tak więc, powstrzymując się od niewłaściwych form miłości, wierzący stara się uniknąć uszkodzenia tych intymnych relacji między ludźmi, którzy powinni raczej wspierać się nawzajem najściślej w chrześcijańskim przedsięwzięciu.

Uzasadnienie, które przytacza, będzie już znane słuchaczom: przyszły sąd Boży nad cudzołożnikami i rozpustnikami. Drugim rodzajem miłości, który odciąga ludzi od ich ruchu naprzód ku Bogu, jest miłość do pieniędzy, która byłaby równie niszcząca i podważająca chrześcijańskie zaangażowanie w tym kontekście, ponieważ pozbawienie pieniędzy jest jedną z technik kontroli dewiacji w społeczeństwie, jak autor przypomniał słuchaczom w rozdziale 10, wersecie 34. W przeszłości byli oni wzywani do przyjęcia z radością zajęcia lub grabieży ich własności jako jednego ze sposobów, w jaki odpychali i wychodzili poza próby powstrzymania ich przez społeczeństwo.

Dlatego autor zachęca słuchaczy, aby pozwolili, by ich droga była wolna od miłości pieniędzy i byli zadowoleni z tego, co mają, ponieważ sam powiedział: Nigdy cię nie opuszczę ani nie porzucę, abyśmy byli ośmieleni, by powiedzieć: Pan jest moją pomocą. Nie będę się lękał. Cóż może mi uczynić człowiek? Autor nie namawia ich po prostu, by unikali chciwości, ale raczej, by nie starali się odzyskać za cenę utraty nagrody tego, co utracili dla Chrystusa w poprzednich czasach.

Ich oderwanie się od bogactwa przyniesie im teraz lepsze i trwałe dobra w kraju, w którym ich honor będzie honorem dzieci Bożych. Autor podkreśla również w całym kazaniu, co słuchacze faktycznie mają. Jednym z głównych dóbr, z których się cieszą, jest dostęp do Bożej łaski, aby uzyskać szybką pomoc w trakcie ich pielgrzymki, jak autor napominał ich w rozdziale 4, wersecie 16: Przystąpmy więc z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze.

Przypomina im o tym przywileju, używając słów Pisma Świętego, ponieważ sam Bóg powiedział: Nigdy cię nie opuszczę ani nie porzucę. Autor zaczerpnął tutaj język z Księgi Powtórzonego Prawa 31, wersetu 6, gdzie pisze: Twój Bóg z pewnością cię nigdy nie opuści ani nie porzuci, modyfikując to, czyniąc to stwierdzeniem w pierwszej osobie Boga. Daje to słuchaczom podstawę do pewności raz jeszcze, jak w całym kazaniu, w ich związku z Bogiem i gotowości Boga, aby zawsze stać przy słuchaczach i zapewnić im to, czego potrzebują, aby wytrwać w tej podróży, w którą Bóg ich wysłał, aby zacząć.

Autor używa recytacji z Psalmu 118, wersetu 6, aby scharakteryzować właściwą odpowiedź na obietnice Boga, odpowiedź, którą, jak ma nadzieję, słuchacze będą nadal internalizować i manifestować. Tak więc pisze, abyśmy byli ośmieleni, by powiedzieć: Pan jest moją pomocą. Nie będę się lękał.

Co może mi zrobić człowiek? Słuchacze, jeśli przyjmą postawę modelowaną przez psalmistę, będą nadal odrzucać strach w obliczu ludzkiego sprzeciwu, biorąc pod uwagę wielkość boskiej pomocy, z której korzystają w swojej podróży. Wyraża to pewność, że mogą wygrać swój obecny konkurs, ponieważ Bóg jest ich sprzymierzeńcem. Autor stara się zatem nadal zachęcać słuchaczy do wytrwania w wdzięczności i lojalności wobec Boga i syna Bożego oraz do ciągłego popychania ich naprzód w posłusznym uczniostwie, ponieważ rzeczywiście nie mają się czego obawiać ze strony tych, którzy sprzeciwiliby się im w tej podróży.

Kolejny blok napomnień, poruszając się po szerokim wachlarzu tematów, nadal służy celowi autora, jakim jest poruszenie słuchaczy, aby znaleźli centrum, które daje im stabilność i stanowczość w ich chrześcijańskiej nadziei, a tym samym również niezawodność w ich relacjach i zobowiązaniach wobec siebie nawzajem i wobec Jezusa. I tak w Liście do Hebrajczyków 13, 7-8 czytamy: pamiętajcie o waszych przewodnikach, którzy głosili wam słowo Boże. Patrząc na końcowy wynik ich postępowania, naśladujcie ich wiarę.

Jezus Chrystus jest wczoraj i dziś, ten sam i na wieki. Odnosząc się do tych, którzy głosili ci słowo Boże, autor prawdopodobnie odnosi się do wcześniejszego zespołu ewangelizacyjnego, wokół którego proklamacji uformowała się wspólnota chrześcijańska. Kiedy kaznodzieja wzywa słuchaczy do rozważenia wyniku lub końcowego rezultatu ich postępowania, słowo ekbasis jest tutaj częstym eufemizmem dla śmierci, wydaje się wskazywać, że ci ewangelisci dołączyli od tego czasu do wielkiego obłoku świadków, pozostawiając po sobie dalsze przykłady życia przeżytego w wierze do samego końca, godnego naśladowania przez słuchacza.

Niezłomność i wiara przywódców były możliwe dzięki niezachwianej niezawodności obiektu ich zaufania, Jezusa, który jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki. To słynne stwierdzenie w Liście do Hebrajczyków 13:8 nie jest oderwanym potwierdzeniem boskiej niezmienności, ale potwierdzeniem ciągłej niezawodności Jezusa. Dion Chryzostom, grecki filozof i mąż stanu, który żył od około 50 do około 120 r. n.e., dostarcza pomocnego tekstu porównawczego w kontekście swojej mowy o nieufności.

Narzeka, że, cytuję, u ludzi nie ma w ogóle stałości ani prawdomówności. To, co ktoś powiedział o fortunie, można by raczej powiedzieć o ludziach, mianowicie, że nikt o nikim nie wie, czy pozostanie taki, jaki jest do jutra. W każdym razie ludzie łamią umowy, które zawierają między sobą.

Z powodu tej niestabilności z ludźmi, Dio uważa, że roztropniej jest nie ufać ludziom, o ile można tego uniknąć. Autor Listu do Hebrajczyków potwierdza jednak, że jest jeden człowiek, którego charakter i słowo nie zmieniają się na przestrzeni wieków, ale raczej pozostaje stały. Z powodu tej stałości słuchacze mogą ufać Jezusowi dzisiaj i jutro, tak jak wczoraj ich przywódcy zaufali Jezusowi i nie byli zawiedzeni.

Łaska Jezusa, która nie jest tu dziś i nie zniknie jutro, ale zawsze jest obecna wobec Jego wiernych, staje się tym samym źródłem stabilności dla serc adresatów. Jest to skuteczne podsumowanie jednego z głównych nurtów kazania, a mianowicie faktu, że Ten, który obiecał, jest wierny lub niezawodny. W następujących wersetach czytamy: nie dajcie się porwać różnorodnym i obcym naukom, bo jest rzeczą dobrą dla serca, aby było utwierdzone łaską, a nie pokarmami.

Ci, którzy stosowali takie praktyki, nie odnieśli z nich korzyści, ale mamy ołtarz, z którego czciele w namiocie nie mają prawa jeść. Jezus, podstawa zaufania, stoi w kontraście z niepewnymi rzeczami, od których ludzie mogliby chcieć uzyskać jakieś stabilne miejsce do cumowania dla siebie. Powinniśmy zatrzymać się na chwilę, aby przyrzeć się argumentacji tej sekcji.

Autor daje radę w 13:9, aby nie dać się ponieść różnorodnym i obcym naukom. Następnie dodaje wyjaśniające uzasadnienie, ponieważ dobrze jest, aby serca były utwierdzone łaską, a nie pokarmami, które nie przyniosły pożytku tym, którzy nimi żyją. Do tego dodaje drugie uzasadnienie, ponieważ mamy ołtarz, z którego ci, którzy służą w ziemskim namiocie, nie mają prawa jeść.

Retorycznym celem 13:9 jest zatem zapewnienie kontrastu dla pewnego fundamentu zaufania, a mianowicie Jezusa, którego założyciele wspólnoty w 13.7 uznali za wystarczającą i odpowiednią kotwicę dla przybycia ich własnej nadziei do portu. Każda nauka, która jest starsza lub nowsza lub inna niż nauka o skutecznym pośredniczeniu Jezusa w Bożej łasce i sposobie, w jaki można pozostać w łasce, zagraża stabilności słuchacza w Chrystusie. Taka nauka grozi porwaniem ich, dokładnie odwrotnie niż pozostawanie w ustalonym miejscu stałości.

Zupełnie inaczej jest dla nas, tak oddalonych od bezpośredniego otoczenia zgromadzenia, aby dokładnie rozróżnić, do czego odnosi się kaznodzieja, jeśli miał na myśli konkretne nauki krążące po zgromadzeniach. Jasne jest, że odkrywanie stabilności dla swojego życia we wzajemności relacji łaski z Bogiem przez Chrystusa jest szlachetnym lub honorowym sposobem postępowania. Każdy inny sposób postępowania nie przynosi żadnych korzyści.

Różnorodne i dziwne nauki są relegowane do poziomu jedzenia. To podsumowuje podstawowe rozróżnienie kaznodziei między charakterem starego przymierza, zewnętrznych przepisów o ograniczonej skuteczności i zakresie, a nowym

przymierzem, łaską Bożą, którą Jezus nam zapewnił. W 13:10 znajdujemy krótkie podsumowanie argumentu i napomnienie całego kazania.

Słuchacze są ponownie przypominani o nieporównywalnych korzyściach uzyskanych dzięki kapłańskiemu pośrednictwu Jezusa, które jest tutaj przedstawione w kategoriach dostępu do kultowego posiłku. Kto korzystał z jakiej części każdej ofiary zwierzęcej, zostało to starannie określone w Torze, a przywileje kapłanów i bóstwa były zazdrośnie strzeżone. Chrześcijanie jednak mają uprzywilejowane miejsce przy stole, do którego nawet ci czcigodni kapłani nie mogą przyjść, przynajmniej nie poza ich własnym poleganiem na Jezusie.

Podczas gdy inni cieszyli się cieniem, adresaci cieszyli się z rzeczy rzeczywistej i nie powinni rezygnować z tego przywileju dla żadnego mniejszego dobra. Ołtarz jest celowo dwuznaczny, aby przywołać całą dyskusję na temat kapłańskiej ofiary Chrystusa i jej korzyści dla wspólnoty chrześcijańskiej. Niektórzy interpretatorzy podnieśli możliwość, że autor mówi o stole komunii, Wieczerzy Pańskiej lub Eucharystii.

Udział w tym rytualnym posiłku uosabia udział chrześcijan w korzyściach płynących z rozbicia ciała Chrystusa i przelania za nich krwi. I dlatego rezonuje on dość ściśle z głównymi tematami kazania do Hebrajczyków. Chociaż autor nie czyni takiego odniesienia do Eucharystii wprost, wszechobecność tego rytuału we wczesnym kościele, a zwłaszcza w kręgach Pawłowych, z których naturalnie sądzilibyśmy, że pochodzi autor Hebrajczyków i jego adresaci, oraz zainteresowanie kazania jako całości korzyściami uzyskanymi dla słuchaczy przez śmierć Jezusa za nich, sprawiają, że jest to atrakcyjny rezonans.

Autorzy wspominają w 13:9-10, że zwierzęta ofiarne, święte posiłki i obrzędy, lub brak obrzędów, odsyłają go do rytuałów Dnia Pojednania jako ram do myślenia o śmierci Jezusa. Tak więc w wersetach 11-14 czytamy, że ciała tych zwierząt, których krew jest wnoszona do miejsc świętych przez arcykapłana jako ofiara za grzech, są palone poza obozem. Dlatego Jezus, aby uświęcić lud przez własną krew, cierpiat również poza bramą.

Teraz więc wyjdźmy do niego poza obóz, niosąc jego hańbę, bo nie mamy tu trwałego miasta, ale szukamy tego, które ma nadejść. Ciało ofiar z Dnia Przebłagania nie zostały w rzeczywistości zjedzone przez kapłanów przybytku, ale całkowicie spalone. Podczas gdy krew była wnoszona do miejsc świętych przez arcykapłana, brali byka na ofiarę za grzech i kozła na ofiarę za grzech, których krew była wnoszona do miejsc świętych, aby dokonać przebłagania, i wynieśli je poza obóz i spalili ogniem, jak stanowi Księga Kapłańska 16,27.

Autor Listu do Hebrajczyków zasadniczo odczytuje prototyp, a mianowicie rytuał Dnia Pojednania i wszystkie jego szczegóły, jako nakaz tego, co musi się wydarzyć w

antytypie, a mianowicie wydarzeniach z życia Jezusa, aż do szczegółów jego ukrzyżowania, które miało miejsce poza bramą murów Jerozolimy. Przepis dotyczący pozbywania się zwłok ofiar prześlagałych w Księdze Kapłańskiej wzmacnia interpretację śmierci Jezusa poza obozem lub poza bramą jako ofiary złożonej w celu uświęcenia ludu, przypominając tutaj w wersecie 12 centralny argument kazania. Przypomnienie bezinteresownego aktu dobroczynności Jezusa prowadzi bezpośrednio do wezwania do składania wdzięczności w równej mierze w wersecie 13.

Wyjdźmy zatem do Niego poza obóz. Słuchacze nie powinni uchylać się od kosztu bycia lojalnymi, pełnymi czci, wdzięcznymi beneficjentami darów Jezusa. Ich dług wobec Jezusa powinien ich skłonić do opuszczenia obozu, tak jak On uczynił to dla nich, i do znoszenia hańby dla Niego, tak jak On znosił hańbę dla nich.

To wezwanie pasuje do szerszych metafor ruchu, których autor użył, aby umiejscowić słuchaczy w świecie w całym kazaniu. Wyjście z obozu jest podobne do opuszczenia ich miejsca w domu w strukturach tego świata, tak jak to uosabiali Abraham i Mojżesz. Takie wyjście jest warunkiem wstępnym zbliżenia się do Boga i ostatecznie wejścia do wiecznego królestwa, gdzie Jezus poszedł jako ich poprzednik.

Miejsce poza obozem jest niejednoznaczne w dziedzictwie pism żydowskich. Z jednej strony jest to miejsce nieczystości, gdzie mieszkają trędowaci, gdzie skalani czekają na oczyszczenie, a gdzie przestępcy są zabijani. Z drugiej strony są czyste miejsca poza obozem, gdzie palone są ciała ofiarne i, co najbardziej uderzające, gdzie można znaleźć obecność Boga.

Ostatnią instancję znajdujemy w Księdze Wyjścia 33, wersety od 1 do 7, gdzie, cytuję, Mojżesz, wzięwszy namiot, rozbił go poza obozem, daleko od obozu. I zdarzyło się, że wszyscy szukający Pana wychodzili z obozu do namiotu. Miejsca na marginesach poza obozem, gdzie naśladowcy Chrystusa, do których zwracają się Hebrajczycy, znajdują się społecznie, ekonomicznie i politycznie, są również miejscami świętej mocy, gdzie można spotkać Boga.

Zniesienie hańby Chrystusa tutaj w wersecie 13 przypomina również gotowość Mojżesza, by zrobić to samo w rozdziale 11, wersecie 25, dla większej nagrody. Wybór zniesienia hańby Chrystusa jest mądrym i szlachetnym wyborem, jak Mojżesz zademonstrował tak dawno temu. Ta hańba oznacza, w końcu, większe bogactwo niż skarby Egiptu, ponieważ jest znakiem tego, kto dołączył do ludu Bożego i w ten sposób wszedł do wiecznego dziedzictwa synów i córek Boga.

Wytrwałość w drodze, która prowadzi do doświadczenia straty i wyrzutów teraz, dla dobra Jezusa, jest ostatecznie korzystną drogą, jak autor przypomina słuchaczom w grze słów, przeciwstawiając ich brak trwałego miasta, miasta menuson tutaj, z oczekiwaniem na nadchodzące miasto, miasto meluson, które będzie trwać

wiecznie. Inwestowanie w swoją pozycję na tym świecie, zwłaszcza jeśli oznacza utratę miejsca w królestwie Bożym, trwałym lub nieprzemijającym królestwie, jest dokładnie tym, co zrobiłby głupi Ezaw. List do Hebrajczyków 13:15-16 rozszerza temat sprawiedliwego odwzajemnienia się za otrzymane przysługi, szczególnie w celu przyniesienia czci patronowi i zaoferowania usług, które mu się spodobały.

Autor wyraża to w języku kultowym, zgodnie z bezpośrednio poprzedzającymi wersetami, kultowymi akcentami napomnienia do wdzięczności w 12:28 i centralnym argumentem kazania dotyczącym poświęcenia przez Jezusa słuchaczy, którzy uczynili ich godnymi składania tych akceptowalnych ofiar. Przez Jezusa Chrystusa nieustannie składajmy Bogu ofiarę chwały, to jest owoc warg wyznających Jego imię. Nie zapominajcie czynić dobrze i dzielić się, gdyż w takich ofiarach Bóg jest bardzo zadowolony.

Pierwszy werset tutaj rekontekstualizuje Psalm 50, werset 14, gdzie psalmista nakazuje swoim słuchaczom, aby złożyli Bogu ofiarę uwielbienia, opierając się na długotrwałej tradycji racjonalizacji ofiary w religii żydowskiej, w której ofiary obejmujące uwielbienie, świadectwo i akty sprawiedliwości zastępują krwawe ofiary ze zwierząt. Psalm 50, wersety 12 i 13, w rzeczywistości krytykował irracjonalność myślenia o dawaniu Bogu jedzenia i picia w ofiarach ze zwierząt, przedstawiając zamiast tego ofiarę uwielbienia jako rozsądną alternatywę. Wyznanie imienia Boga tutaj oznacza rozszerzenie honorowej reputacji patrona.

Greckie słowo było często wybierane przez tłumaczy Septuaginty w całym Psalmie, aby oddać hebrajskie, dziękować, podkreślając publiczny charakter dziękczynienia jako świadectwa, publicznego świadectwa hojności Boga. Jest to przejmujące wyzwanie w kontekście, do którego odnosi się nasz kaznodzieja, podkreślając publiczny wymiar świadectwa należnego Bogu jako ich dobroczyńcy. Słowem i czynem adresaci są wzywani do wyznania swoim sąsiadom, że dary Boże są dobre i warte kosztu pozostania lojalnym wobec takiego czynnika, zachowując w ten sposób śmiałość, a nawet śmiałe świadectwo, które charakteryzowało ich wcześniejsze konfrontacje z niewierzącymi sąsiadami.

Słuchacze są również wezwani do ofiarowania Bogu swoich usług na rzecz innych, łącząc swoje zasoby i szukając okazji, aby pomagać sobie nawzajem, gdy ktoś może mieć taką potrzebę. Nie zapominajcie czynić dobrze i dzielić się, bo z takich ofiar Bóg jest zadowolony, jak nakazuje autor w wersecie 16. Myśl autora jest nadal bardzo głęboko zakorzeniona w żydowskiej refleksji nad tym, jakich ofiar pragnie Bóg.

Ponownie nawiązuje do proroków Starego Testamentu. Na przykład Amos wzywa do wylania sprawiedliwych stosunków i prawych czynów zamiast rytualnego uboju zwierząt. Izajasz wzywa do troski o biednych i bezdomnych jako postu, który podoba się Bogu, wzywając ludzi do dbania o interesy biednych, sierot i wdów, aby rytualne ofiary mogły znów stać się akceptowalne.

Podczas gdy słuchacze nie mogą odwdzińczyć się Bogu, który niczego nie potrzebuje, mogą pośrednio odwdzińczyć się za hojność Boga, okazując sobie nawzajem życzliwość, co zostało najbardziej dramatycznie ukazane w Ewangelii Mateusza, rozdział 25, wersety 31–46. Autor Listu do Hebrajczyków wzmacnia ten związek między okazywaniem wdzięczności Bogu a udzielaniem pomocy swoim siostram i braciom. Adresaci składają te przyjemne ofiary, kiedykolwiek wykazują pilność w służeniu świętem, jak to robili, jak powiedział autor w rozdziale 6, werset 10.

Słuchacze są tutaj wzywani, aby nie zaniedbywać szlachetnych uczynków i inwestować w siebie nawzajem, czego Bóg również nie zapomni. Jak powiedział autor w wersecie 9 rozdziału 6, Bóg nie jest niesprawiedliwy, aby zapomnieć o waszych uczynkach miłości i służby. One raczej zachowają krąg łaski dla otrzymania wiecznych dobrodziejstw.

List do Hebrajczyków 13, wersety 18 do 25, ściśle odpowiada schematowi zakończeń innych wczesnych listów chrześcijańskich, zwłaszcza tych zawartych w 1 Piotra 5 i Rzymian 15. Ten schemat prośby, błogosławieństwa, doksologii, wiadomości, zapowiedzi podróży, pozdrowień i ostatecznego pożegnania jest adaptacją typowych zakończeń listów grecko-rzymskich. Adaptacja jest szczególnie widoczna w dodaniu błogosławieństwa i doksologii, co jest szczególnie odpowiednie dla liturgicznego otoczenia, w którym te wczesne listy i komunikaty chrześcijańskie miały tendencję być odczytywane.

List do Hebrajczyków 13:17 można usłyszeć jako część bloku poprzedniego napomnienia, aby być poddanym lub posłusznym swoim przywódcom, tworząc włączenie do pamiętaj o swoich przywódcach w 13:7. Nakaz pamiętania o poprzednich przywódcach, którzy pierwotnie przynieśli ewangelię, jest równoważony napomnieniem, aby słuchać swoich obecnych przywódców i nauczycieli w wierze. Ale to samo napomnienie jest również tematycznie powiązane z materiałem końcowym, który poświęca znaczną uwagę postaciom przywódczym, u których adresaci powinni szukać wskazówek, przypisywania czci lub nagany, czy to będą lokalni przywódcy, jak w wersetach 14 i 24, autor i jego zespół w wersetach 18, 19 i 22, Bóg w błogosławieństwie w wersetach 20 i 21, a nawet Tymoteusz, którego prawdopodobna wizyta jest wspomniana w wersecie 23. I tak czytamy tutaj w wersecie 17: bądźcie poddani lub bądźcie posłuszni swoim przywódcom, bądźcie ulegli, bo oni sprawują czujną opiekę nad waszymi duszami jako ci, którzy mają zdać sprawę, aby mogli to czynić z radością, a nie ze wzdychaniem, bo to byłoby dla was nieopłatalne.

Autor dzieli się tutaj pewną kwestią na temat etosu chrześcijańskiego przywództwa. Przywódcy niestrudzenie angażują się w swoich podopiecznych. Użyty czasownik niósł ze sobą sens tracenia snu przez swoich podopiecznych na rzecz tych ostatnich.

Sprawują ten nadzór, zawsze świadomi Bożego nadzoru nad nimi jako ludźmi, którzy zdadzą sprawę za siebie i swoje obowiązki wielkiemu pasterzowi owiec. Autor twierdzi, że byłoby niewskazane dla społeczności, gdyby posługa ich przywódcy była powodem smutku dla przywódców. Współpraca ma być znakiem rozpoznawczym chrześcijańskiej społeczności pod każdym względem, w tym współpraca z przywódcami dla dobra całości.

Energia wydana na konflikt jest energią niedostępną dla edukacji i oporu wobec innych sił erozyjnych z zewnątrz. Następnie autor rozpoczyna prośbę o modlitwę. Módlcie się za nas, bo jesteśmy przekonani, że mamy dobre sumienie we wszystkim, pragnąc postępować szlachetnie.

Zachęcam was do tego tym bardziej, abym mógł zostać wam szybko przywrócony. Ta prośba o modlitwę jest przykładem pomocy, jakiej można oczekiwać od tronu łaski, jak to ujął autor w 4:14-16. A słuchacze są zachęceni do szukania tutaj szybkiej pomocy dla samego mówcy. Mówca potwierdza, że on i jego zespół, jego partnerzy w posłudze, posiadają dobre sumienie przed Bogiem, co oznacza brak przeszkód między mówcą a Bogiem, który wysłucha ich modlitwy, a także między mówcą a słuchaczami, których pośrednictwa prosi.

Ta prośba o modlitwę odzwierciedla wielką korzyść, jaką Chrystus przyniósł ostatecznie wszystkim wierzącym, mianowicie oczyszczenie ich sumienia z nieczystości grzechów. Ta prośba o modlitwę jest również wyraźnym znakiem wcześniejszej znajomości między kaznodzieją a zgromadzeniem, ponieważ pisze on: módlcie się o to, abym mógł zostać szybko przywrócony do was. Mają oni jakiś rodzaj wcześniejszej relacji, kaznodzieja był obecny ze zgromadzeniem przynajmniej w pewnym momencie w przeszłości.

Następnie autor wypowiada błogosławieństwo nad swoją kongregacją, udzielone na odległość, następującymi wersetami: A Bóg pokoju, który wyprowadził z martwych wielkiego pasterza owiec przez krew wiecznego przymierza, naszego Pana Jezusa, niech was uczyni doskonałymi we wszystkim, co dobre, abyście czynili Jego wolę, kształtując w was to, co jest przyjemne przed Nim, przez Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie cześć na wieki. Amen.

To końcowe błogosławieństwo splata ze sobą kilka ważnych tematów z wcześniejszej ekspozycji i napomnień. Po pierwsze, ponownie przedstawia Boga jako aktywną przyczynę zmartwychwstania Jezusa z martwych, a zatem ponownie jako tego, który ma moc, by wyprowadzić życie ze śmierci, nacisk, który widzieliśmy w Hebrajczyków 11. Mówi również o wskrzeszeniu Jezusa przez Boga jako znaku przyjęcia przez Boga przymierza ustanowionego przez ofiarę Jezusa, głównego tematu Hebrajczyków 7 do 10.

Autor zapożycza język z Izajasza 63 werset 11, gdzie Bóg wskrzesza Mojżesza z ziemi jako pasterza owiec. Autor dokonuje tutaj ukrytego porównania, mówiąc o Jezusie teraz jako o wielkim pasterzu owiec, wielki jest słowem stosowanym w innym miejscu do Jezusa w Liście do Hebrajczyków, jak w przypadku wielkiego arcykapłana w 10.21. Jest to ukryte przypomnienie wyższości Jezusa nad wcześniejszymi pośrednikami Bożej łaski, takimi jak Mojżesz, gdzie wyraźne porównania zostały wcześniej dokonane w Liście do Hebrajczyków 3:1 do 6. Opis Jezusa jako pasterza jest szeroko rozpowszechniony w kulturze chrześcijańskiej. Można przypomnieć sobie Ewangelię Jana, rozdział 10:11 do 14 lub 1 Piotra 2:25.

Rezonuje również z żydowskim dyskursem o Bogu jako pasterzu ludu Izraela w Ezechielu 34 lub pasterzu poszczególnych sprawiedliwych osób w Psalmie 23. Autor wzywa Boga, aby wyposażył adresatów we wszelkie dobre rzeczy, aby uczynić ich kompletnymi do wypełniania woli Bożej, tak jak Jezus uczynił wypełnianie woli Bożej swoim centralnym planem. Można tutaj przypomnieć zastosowanie przez autora Psalmu 40, wersetu 8 w Hebrajczyków 10 :4 do 10.

Oto jestem, przychodzę, aby czynić Twoją wolę. Teraz więc czynienie woli Bożej ma stać się również przedmiotem zainteresowania adresatów. Ponownie, bycie miłym Bogu jest głównym celem, który autor przedstawia słuchaczom w rozdziałach 11 i 12, zamiast starania się o to, aby być miłym ludziom, na przykład niewierzącym sąsiadom chrześcijanina.

Podobnie jak wszystkie dary Boże, również te, zdolność do podobania się Bogu i konsekwentnego wykonywania woli Bożej, zostaną zabezpieczone przez Jezusa Chrystusa, który pozostaje tak mocno w swojej roli pośrednika lub mediatora boskiej łaski. Nie jest od razu jasne, do kogo odnosi się kaznodzieja, gdy pisze na zakończenie tego błogosławieństwa: Jemu chwała na wieki. Czy to Bóg, czy Jezus? Bliskość imienia Jezus do tego względnego zaimka sprawia, że jest on bardziej naturalnym odniesieniem.

Z drugiej strony kaznodzieja był raczej teocentryczny w swoich napomnieniach. To Bogu należy okazywać wdzięczność poprzez pełne czci uwielbienie w 12:28. To Bogu składane są ofiary uwielbienia, wyznania i służby przez Jezusa Chrystusa w 13:15 i 16.

To może sugerować, że Bóg jest ponownie odbiorcą czci za dary, które daje przez Jezusa Chrystusa, zawsze pośrednika dla tych, którzy zbliżają się do Boga przez niego. Autor kończy swoje kazanie teraz w wersetach 22 do 25 znanymi elementami nowin i błogosławieństwa. Pisze, zachęcam was, siostry i bracia, znieście moje słowo napomnienia, bo rzeczywiście napisałem do was krótko.

Wiecie, że nasz brat Tymoteusz został uwolniony, z którym, jeśli szybko przyjdzie, zobaczę was. Pozdrówcie wszystkich waszych przywódców i wszystkich świętych. Ci z Italii, pozdrawiają was.

Określenie przez autora jego własnego dzieła jako słowa napomnienia sugeruje, że należy ono do gatunku homilii lub kazania, ponieważ termin ten jest coraz częściej używany. W *Dziejach Apostolskich* 13, wersecie 15, znajdujemy frazę używaną w synagodze diaspory w odniesieniu do homilii. Autor potwierdza, że zachował zwięźłość przesłania, aby nie nadwyrężyć ich uwagi.

Fakt, że skuteczne i emocjonalne przeczytanie tego kazania zajęłoby prawie godzinę, nie powinien sprawić, że uznamy tę uwagę za nieszczerą. Wiele przemówień Diokryta lub Cyserona zajęłoby trzy razy więcej czasu. List kończy się wiadomościami, planami podróży, pozdrowieniami i formułkowym błogosławieństwem.

Jeśli chodzi o wiadomości, autor przekazuje wiadomość, że nasz brat Tymoteusz został uwolniony, co może być już starą wiadomością, jeśli chodzi o zbór. Wiecie, że nasz brat Tymoteusz został uwolniony. Prawdopodobnie jest to ten sam Tymoteusz, który był towarzyszem podróży i protegowanym Pawła.

Uwolnienie oznacza niedawne uwięzienie, stan, któremu często poddawani byli chrześcijańscy przywódcy kręgu. To uwięzienie Tymoteusza nie jest w żaden inny sposób poświadczane w Nowym Testamencie, chyba że jest to uwięzienie, które Tymoteusz dzielił z Pawłem, o którym mowa w *Filemonie*, werset 1. Autor sugeruje, że Tymoteusz obecnie podróżuje do miejsca, w którym przebywa autor, aby obaj mogli odwiedzić zgromadzenie razem, ale autor wydaje się tak bardzo pragnąć odwiedzić to zgromadzenie, że może nie czekać. Adresaci mogą więc oczekiwać powrotu tego przywódcy i nauczyciela, a tym samym mieć jego zasoby dla wytrwałości grupy do swojej dyspozycji osobiście.

Autor prosi słuchaczy, aby pozdrowili swoich przywódców i wszystkich świętych, a w wersecie 24 przekazuje pozdrowienia od tych z Włoch. Jest to prawdopodobnie bardziej formułkowa prośba o przekazanie pozdrowień kaznodziei całej wspólnoty, co jest realizowane w momencie, gdy kazanie jest im czytane na głos. Jak zbadaliśmy w segmencie wprowadzającym, pozdrowienie przekazane przez autora od tych z Włoch odgrywało ważną rolę w rekonstrukcjach lokalizacji adresata.

Choć sugeruje to pewne powiązanie z Włochami, szczególnie z kościołem w Rzymie, trudno zdecydować, czy pozdrowienie pochodzi od Włochów obecnych z autorem w Rzymie, wysłanych do zgromadzenia poza Włochami, do którego autor powróci później, czy też od Włochów obecnych z autorem poza Włochami, którzy wysyłają pozdrowienia do domu. Jednak jak już wcześniej zbadaliśmy, pierwsza możliwość wydaje się mieć większą wagę. Zarówno konkretny język tutaj, *hoi apotes italias*, czyli osoby pochodzące z Włoch, preferują miejsce pochodzenia niż miejsce separacji.

Dowody wczesnej rękopisy, w których skrybowie próbują podać tytuł, w którym podano lokalizację autora i adresatów, jednogłośnie wskazują na Włochy jako

miejsce pochodzenia tego kazania. Nie powinniśmy niedoceniać mocy tych małych przypomnień o globalnej lub przynajmniej translokalnej naturze ruchu chrześcijańskiego. Wierzący w dowolnym miejscu mogą nabrać otuchy wiedząc, że są częścią o wiele większej grupy, a nie tak małej mniejszości, jak mogłyby im się wydawać w ich lokalnych okolicznościach.

Autor kończy formułą błogosławieństwa. Niech łaska będzie z wami wszystkimi, albo niech łaska będzie z wami wszystkimi. Pojawia się to w całej literaturze chrześcijańskiej na zakończenie komunikatów.

Na przykład w Rzymianach, 2 Koryntianach, Galatach, Efezjanach, Filipianach i kilku innych listach. Choć jest to niewątpliwie formuła, jest to wyjątkowo stosowne zakończenie tego kazania, w którym łaska Boża i sposoby, w jakie Jezus zapewnił łaskę wierzącym, były tak ważnymi tematami, a wytrwałość w kościele była promowana jako sposób na pozostanie w sferze łaski Bożej, podczas gdy odstępstwo zostało potępione jako ścieżka do wykluczenia z łaski. Tak więc końcowe życzenie kazania, niech łaska będzie z wami wszystkimi, stanowi podsumowanie napomnień autora do słuchaczy, aby rzeczywiście wytrwali na ścieżce doświadczania łaski Bożej, a nie odrzucali jej.

Daleko od bycia przemyśleniem na końcu lub serią dodanych napomnień, List do Hebrajczyków 13 znacząco dodaje do retorycznej siły kazania. Napomnienia z 13:1-16, w szczególności, mają wielką siłę ze względu na sposób, w jaki zostały wprowadzone nakazem z rozdziału 12:28. Są to praktyki, które stanowią odpowiednią odpowiedź wdzięczności wobec Boga i które sprawiają, że czyjeś postępowanie podoba się Bogu, przed którym jesteśmy rozliczani.

Autor w tej części kazania poświęca również uwagę inżynierii społecznej, która jest niezbędna, aby pomóc każdemu wierzącemu wytrzymać stresy i obciążenia, jakie narzucają mu sąsiedzi. Obraz wyjścia poza obóz jako drogi do zbliżenia się do ich stałego miasta ma również znaczną wagę retoryczną. To kolejny obraz, za pomocą którego autor zachęca słuchaczy, aby uznali wytrwałość w tej podróży za korzystną drogę naprzód.

Wyjście z obozu powtarza schemat, który ich poprzednik, Jezus, zapoczątkował dla nich, gdy wyszedł z obozu i został ukrzyżowany za bramami w posłuszeństwie Bogu jako przystanek przejściowy, w istocie, w drodze powrotnej do swojej sesji w chwale. Gdy sami słuchacze wychodzą z obozu, podążając za Jezusem i opuszczając swoje miejsce w swoim społeczeństwie, oni również mogą być pewni, po pierwsze, że odpowiednio odwdzięczają się Jezusowi za jego inwestycję w nich i jego gotowość do znoszenia za nich nagan, a po drugie, że dotrą do końca, gdzie ich poprzednik już przybył w ich imieniu. Autor kontynuuje zatem promowanie oddawania Jezusowi tego, co Jezus im dał, znosząc dla Jezusa jakąś małą część tego, co Jezus zniósł dla nich, jako istotny element sprawiedliwego zwrotu.

Autor promuje również wyznanie imienia Chrystusa, publiczną deklarację wdzięczności Jezusowi i Bogu Izraela, z którym Jezus ich połączył, a także akty służby i wsparcia dla współwyznawców jako odpowiednie ofiary dziękczynne dla Boga. Ponownie, znaczenie podstawowej wartości społecznej wzajemności wyłania się tutaj dla strategii retorycznej tego kazania jako całości. Napomnienia autora w tym rozdziale nadal przemawiają do współczesnych chrześcijan w bardzo bezpośredni sposób.

Jego podniesienie wartości filadelfii, braterskiej i siostrzanej miłości, jako etosu, który ma charakteryzować relacje w kościele, rzuca nam wyzwanie, aby uczynić z brata i siostry coś więcej niż tylko luźne zwroty. Wzywa nas, abyśmy nadal stawali się coraz bardziej prawdziwi w naszym inwestowaniu w siebie nawzajem, w naszym wpuszczaniu naszych współchrześcijan do naszego życia i w naszym wykorzystywaniu naszych zasobów dla naszych sióstr i braci w potrzebie. Kościół może zatem stać się niezawodną przystanią wsparcia, która mogłaby pomóc wielu osobom ośmielić się do porzucenia szkodliwych stylów życia i sytuacji, wiedząc, że będą odbywać tę podróż w towarzystwie ludzi, którzy są w pełni zaangażowani w nich, aby ich przeprowadzić.

Aby jednak jednostki poczuły tego rodzaju wsparcie, konieczne jest wcześniejsze zaangażowanie wierzących w kościele, aby byli spokrewnieni ze sobą i aby przyjęli obowiązki i wzajemne zaangażowanie, które pociąga za sobą bycie rodziną. Autor wzywa nas również do uczynienia gościnności prawdziwą i regularną praktyką w naszych kościołach, zarówno wobec innych chrześcijan, jak i wobec tych, którym możemy służyć jako chrześcijanie, okazując zaskakujący poziom miłości i łaski. Ta sięgająca poza siostrę i brata miłość musi rozciągać się szczególnie na tych braci i siostry, którzy są najbardziej zmarginalizowani.

Autor przypomina nam, jak namawia swoje własne zgromadzenia, aby pamiętać o tych w więzieniu, jakby byli z nimi uwięzieni, i o tych, którzy są źle traktowani, jakby byli w ich skórze. To nakłania nas do przyjęcia etosu globalnej rodziny Boga dla chrześcijan w represyjnych środowiskach. Wyzwaniem dla nas jako ich sióstr i braci jest dbanie o nich jako o takich, jako o naszą rodzinę.

Przez lata byłem zaskoczony, odkrywając, jak niechętnie wielu chrześcijan naprawdę uczy się o scenariuszach, z którymi wielu chrześcijan mierzy się na całym świecie. Bycie rodziną dla naszych sióstr i braci w Chrystusie wymaga otwarcia oczu i serc na to, co dzieje się poza naszymi granicami i uczynienia ich niedoli naszą bezpośrednią troską i zainteresowaniem, jakbyśmy byli w ich skórze. Może to doprowadzić nas do kilku miejsc, w których możemy zainwestować siebie w wsparcie i ulgę dla naszej rodziny w tych represyjnych środowiskach, w tym modlitwy, zobowiązania do przerywania milczenia o ich niedoli, zobowiązania do mobilizacji pomocy dla tych, którzy sami są marginalizowani, lub w przypadku, gdy chrześcijanie są nawet straceni, wspierania rodzin, które po sobie zostawiają, które dzięki temu nie poczują się

opuszczone przez Boga, dla którego tak wiele poświęcili, a także lobbowania na rzecz zakończenia niesprawiedliwych represji.

Autor rzuca nam również wyzwanie, abyśmy nieustannie identyfikowali i odrzucali kierunki działania, które podważają nasze chrześcijańskie zaangażowanie i naszą zdolność do odpowiadania Bogu razem, tak jak na to zasługuje. Dwa, które wymienia w Liście do Hebrajczyków 13, nadal stanowią wyzwania dla wielu współczesnych kościołów, pierwszym z nich jest wyzwanie wierności małżeńskiej, czyniące więź małżeńską źródłem siły do wytrwania, zamiast pozwalać, aby stała się kamieniem obrazy dla naszych współmałżonków i naszych zgromadzeń, nie szanując i nie utrzymując tej relacji w zdrowiu. Po drugie, pragnienie zysku, miłość do pieniędzy, jak to ujmuje autor, pozostaje poważnym kamieniem obrazy dla zaangażowanego uczniostwa.

Pragnienie czegoś więcej jest prawdziwym wyzwaniem dla wierności Bogu. Przyznanie się do czegoś jest drogą do zadowolenia i uwolnienia dużej ilości czasu i energii, aby realizować Boży plan dla naszych dusz, dla naszych kościołów i dla naszego świata. Ludzie, którzy zostali wykształceni i uspołecznieni, aby żyć w krajach kapitalistycznych, często mają trudności z postrzeganiem tego, co jest wystarczające i rzadko myślą o życiu z czymś mniejszym pod względem wygod i przyjemności tego świata, aby móc szukać więcej tego, co Bóg, tego, co czyni nas bogatymi w oczach Boga.

I tak autor stawia przed nami potrzebę ciągłego badania samych siebie. Czy ufamy naszemu bogactwu, czy ufamy Bogu? Czy nasze wykorzystanie bogactwa pokazuje nam, że ufamy Bogu, na przykład, gdy używamy go zgodnie z tym, co ceni Bóg, jak inwestowanie w życie i dobro naszych siostr i braci w rozpaczliwej potrzebie? Czy też nasze wykorzystanie bogactwa pokazuje, że szukamy naszego podstawowego bezpieczeństwa w naszych pieniądzach, na przykład, gdy budujemy dla siebie większe stodoły? Autor wzywa również swoich słuchaczy, aby wyszli do Jezusa poza obóz, niosąc Jego wyrzuty. Nawet w krajach, w których chrześcijaństwo jest tolerowane, możemy być wezwani do niesienia Chrystusowego wyrzutu.

Na przykład, gdy protestujemy przeciwko niesprawiedliwości, z której korzysta wielu, gdy sprzeciwiamy się uprzedzeniom, które wielu ceni, gdy wybieramy posłuszeństwo powołaniu Bożemu, gdy oznacza to utratę dóbr, które ceni sobie społeczeństwo wokół nas, autor chciałby, abyśmy uważnie rozglądali się, uważnie rozeznawali, gdzie nie idziemy dla Chrystusa ze strachu przed hańbą, którą moglibyśmy znieść dla Niego, ze strachu przed porzuceniem czegoś, co jest nam drogie, lub ze strachu przed nieosiągnięciem tego, co nasze wychowanie w świecie nauczyło nas być wartościowym. Gdy nasza wierność Bogu i posłuszeństwo powołaniu Bożemu sprawiają, że znosimy tę hańbę, autor Listu do Hebrajczyków ośmiela nas, byśmy ją przyjęli, ponieważ droga, którą prowadzi Bóg, przybliży nas do trwałego miasta, naszego prawdziwego domu i celu, a oddala od naszego uwikłania w obóz światowy.

Na zakończenie kazania autor szczególnie podkreśla, że na pierwszym miejscu wśród naszych ambicji i planów powinno znajdować się podobanie Bogu.

A w szczególności wzywa nas do podjęcia tych czynów, które jako ludzie, którzy zostali poświęceni przez śmierć Jezusa za nas, stają się naszym kapłańskim obowiązkiem wobec Boga. Wzywa nas, wraz ze swoimi słuchaczami, do składania Bogu ofiar, które są mu przyjemne, ofiary uwielbienia, owocu warg, które uznają imię Boga, a także do nie zaniedbywania czynienia dobra i dzielenia się, przenosząc je do centrum naszego życia i planów jako akty dziękczynienia Bogu. W ten sposób autor czyni całe życie potencjalnie świętym, gdy wypełniamy ten obowiązek świadczenia o Bogu i służenia naszym siostram i braciom, ponieważ angażujemy się w te działania.

Angażując się w te działania, żyjemy z centrum wdzięczności wobec Boga. Ofiara uwielbienia, owoc ust uznających imię Boga, zachęca nas do śmiałego mówienia o Bogu, nawet w przestrzeniach, w których nasza kultura w subtelny i nie tak subtelny sposób sprawiła, że poczuliśmy się nieswojo z myślą o mówieniu o uznaniu darów Boga dla nas i miejsca Boga w naszym życiu. Gdybyśmy jednak mieli trzymać naszą religię ukrytą za drzwiami kościołów lub drzwiami domów, powinniśmy stać się tym, do czego autor Listu do Hebrajczyków tak mocno namawiał swoich słuchaczy : chrześcijanami bez śmiałości, strachu lub chęci mówienia o swoich związkach z Jezusem na publicznym przesłuchaniu.

Nasza odpowiedź wdzięczności przenosi nas również w obszary posłusznej służby. Protestantcy chrześcijanie są często szczególnie wrażliwi na to, jak dobre uczynki wpisują się w życie chrześcijańskie i zawsze są czujni na wszystko, co mogłoby dać cień sprawiedliwości z uczynków. Autor Listu do Hebrajczyków daje nam inny i, moim zdaniem, lepiej zintegrowany model.

Dobre uczynki są konieczną częścią naszej odpowiedzi wdzięczności Bogu za wszystkie Jego dary dla nas. Choć nie zarabiają na Bożą łaskę, która jest aktem inicjującym, są konieczną formą odwzajemnienia łaski Bogu. A jeśli ten krąg wzajemności zostanie gdziekolwiek przerwany, piękno tańca chrześcijańskiego życia, który Bóg wprowadził w ruch, zostanie zakłócone.

W miarę pogłębiania naszego zrozumienia ogromu Bożej łaski i darów, którymi Bóg obdarza i którymi jeszcze obdarzy, odkryjemy również, że nasze zobowiązanie do odwzajemnienia się łaską jest pogłębione, do oddawania czci temu Bogu i do służenia Mu w całkowitej lojalności. Z tego powodu autor zaleca łaskę jako to, co szlachetnie i umiejętnie uziemia serce wierzącego, czyniąc go lub ją bezpiecznym w wiarygodności Jezusa, a także czyniąc go lub ją godnym zaufania członkiem domu Bożego. W trakcie tych prezentacji wspólnie przeszliśmy przez wiele kwestii, zaczynając od tego, czego można się dowiedzieć o otoczeniu, z którego powstało Kazanie do Hebrajczyków, a następnie przechodząc przez tekst od początku do końca, aby rozróżnić sposoby, w jakie pastor w pierwszym wieku starał się utrzymać swoją kongregację w stanie

niezłomnym i stałym w ich zobowiązaniu wobec Chrystusa i w ich chrześcijańskiej nadziei w obliczu ciągłych trudności i strat, które takie zobowiązanie przyniosło im ze strony niewspierających sąsiadów.

Niektóre z głównych wniosków z tego studium obejmowałyby przede wszystkim utrzymywanie wzroku skupionego na Jezusie, nie tracenie Go z oczu i tego, co Mu się należy pośród zgiełku naszego codziennego życia, nie tracenie z oczu pośród wyzwań, które pojawiają się na naszej drodze dzień po dniu, wielkości, którą Chrystus posiada z racji bycia synem Bożym, zasiadającym po prawicy Boga, i nie tracenie z oczu wszystkiego, co Jezus uczynił, wylewając siebie w naszym imieniu, aby połączyć nas z Bogiem i wprowadzić nas w życie, które podoba się Bogu, życie, które trwa wiecznie. Autor Listu do Hebrajczyków chciałby, abyśmy, tak jak on chciał, aby jego pierwotni odbiorcy, uczynili to głównym punktem naszego życia, punktem wyjścia do wytyczania naszego kursu dzień po dniu, abyśmy nie odpłynęli. Drugą ważną lekcją, którą autor Listu do Hebrajczyków chciałby nam przekazać, jest pozwolenie sobie na pełną świadomość tego, jak zostaliśmy obdarzeni łaską przez Boga i zobowiązanie się do odpowiadania Bogu tak, jak wymaga tego i na co zasługuje Boża hojność.

Stawia wdzięczność jako podstawową wartość przed naszymi oczami, nakłaniając nas do myślenia we wszystkim, co robimy, o tym, jak możemy przynieść honor lub okazać lojalność lub zaoferować posłuszną służbę Bogu, który tak wiele dla nas uczynił, lub jak to, o czym myślimy, może umniejszyć honor Boga lub okazać nielojalność wobec naszego wielkiego patrona lub może wprowadzić jakieś nieposłuszeństwo, które go obraża. I ze względu na wdzięczność, ze względu na naszą świadomość tego, co Bóg dla nas uczynił i dał nam, i co Bóg jeszcze przed nami trzyma ze swoimi niezawodnymi obietnicami, autor zawsze namawia nas, abyśmy zawsze wybierali kurs działania, który pokazuje nasze oddanie Bogu, naszą wdzięczność Bogu w tych sytuacjach. Inną rzeczą, którą autor niezatargie wpaja nam, jest znaczenie naszego wspierania się nawzajem w tej podróży wiary.

Od początku do końca przypomina swoim słuchaczom, że nikt z nas nie może bezpiecznie liczyć na to, że sam dotrze do celu, ale w wielu punktach będziemy polegać na naszych siostrach i braciach, aby się na nowo skupić, poprawić, uzyskać emocjonalne, a nawet materialne wsparcie na tej drodze. Dlatego też namawia nas, abyśmy upewnili się, że w naszym własnym życiu, w naszym życiu kongregacyjnym, zbliżamy się coraz bardziej do stania się tą wspierającą, wzajemnie inwestującą rodziną, aby nikt z nas nie zawiódł w tym wszystkim, co Bóg, w swojej łasce, przed nami postawił.